



Jadwiga i Peter Van Spall

Wspólnie dwa razy zaprezentowali swoje slajdy w cyklu „Spotkania Podróżnicze”:

- 17 marca 1999 (spotkanie #35) z Afryki Zachodniej (mieszkali w Ghanie przez kilka lat)
- 14 kwietnia 1999 (spotkanie #36) z Izraela, dokąd już wybrali się z Kanady

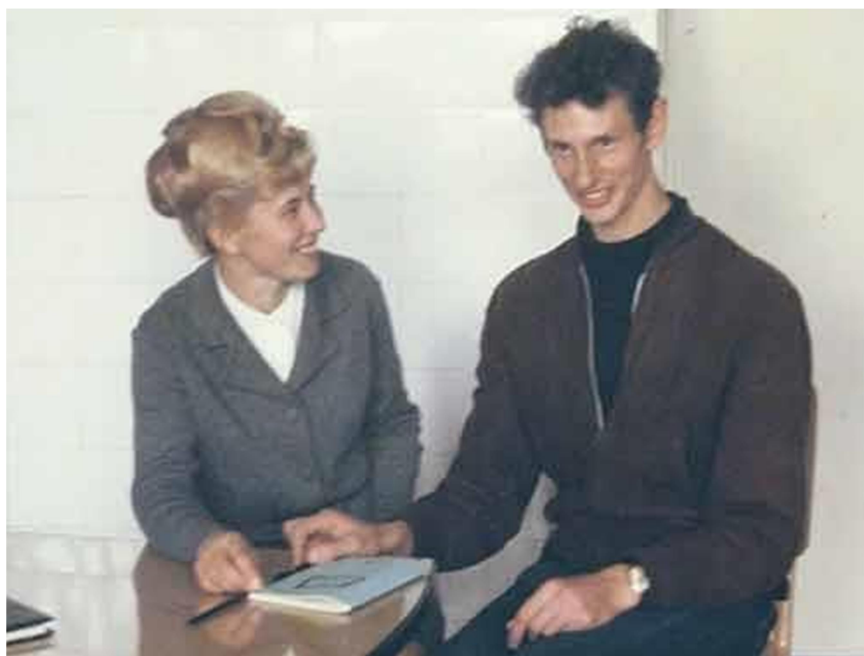


Jadwiga Van Spall (z d. Zubowicz) urodziła się w 1934 r. na Suwalczyźnie, we wsi Hultajewo. W czasie wojny najeźdźcy spalili ich dom i rodzina przeniosła się w okolice Grodna. W dzieciństwie

Jadwiga nauczyła się grać na akordeonie i mandolinie. Po ukończeniu liceum, pracowała jako nauczycielka w Białej Wodzie. W latach 1959–62 odbyła Studium Nauczycielskie w Gdańsku (muzyka i śpiew), a przez kolejne dwa lata studiowała na Uniwersytecie Warszawskim. Po otrzymaniu dyplomu, rozpoczęła pracę w szkole w Elblągu. Prowadzony przez nią chór szkolny, zdobył w 1967 główną nagrodę na festiwalu ogólnopolskim.

Swojego przyszłego męża, Petera Van Spalla z Holandii, poznała w 1959 na obozie letnim w Czechosłowacji. Kiedy Peter wyemigrował do Ghany w 66-ym, Jadwiga zaprosiła go na wizytę do Polski. Przyleciał po roku i ... rozkochali się w sobie. Potem on Ją - ale już jako narzeczoną - zaprosił do Ghany. Pobrali się w 1969, ale aby rozpocząć proces emigracyjny, Jadwiga musiała wrócić do Polski. Po roku popłynęli razem do Ghany i ich syn Michał, urodził się jesienią 1970.

Przez kolejne cztery lata mieszkali jeszcze w Anglii i Stanach, a Pani Jadwiga z synem spędziła dwa lata u rodziców w Polsce. Do Kanady przyплыли Batorym i zamieszkali w Montrealu.



Jadwiga Van Spall rozpoczęła w 1975 pracę w Polskiej Szkole im. S. Konarskiego. Po kilku latach została dyrektorką tej szkoły i piastowała tę funkcję aż do 1998. Rok później ciężko zachorowała. Nowotwór okazał się nieuleczalny.

Zmarła 4 lutego 2000, zostawiając męża i syna ze swoją rodziną.

Peter Van Spall był jednym z nielicznych mężów Polek, który zdecydował, że nauczy się języka polskiego. Kiedy się poznali, postanowili, że ona nauczy się angielskiego, a on polskiego.

Spotykałem Ich często w latach 80-ych w kościele Św. Michała. Nawet nie przyszło mi wtedy do głowy, że rozmawiam z nie-Polakiem. Owszem, miał trochę inny akcent, ale czy wszyscy Polacy na emigracji zawsze poprawnie wymawiają? Pani Jadwiga prowadziła dom zgodnie z polską tradycją, a synowi tak zaszczepiła polskość, że wyjechał do Polski studiować medycynę. Po śmierci żony, Pan Peter dalej uczestniczył w życiu polonijnym; można go było spotkać na różnych imprezach – a na bazarach na pewno. Kiedyś podczas rozmowy ze mną powiedział, że został „przybranym Polakiem”.

Peter Van Spall zmarł w 2019.

Życiorys Pani Jadwigi opracowałem z dłuższej wersji w języku angielskim, którą otrzymałem od Jej męża Petera oraz na podstawie rozmowy z Nim. Jerzy Adamuszek